

obu krajów.

Reorganizacja kolekcji i konieczność oszczędności związanych z poszukiwaniem nowej, większej siedziby dla muzeum narzuciły ostatnio konieczność ograniczenia wystawowej przestrzeni o sali na parterze, ale nadal zobaczyć tu można wystawy warte uwagi. Taką jest dla mnie aktualnie tu prezentowany pokaz powstały w Wielkiej Brytanii podczas ostatniej wojny obrazów i rysunków Jankiela Adlera (1895-1949). Od dawna staram się lepiej poznać twórczość tego polskiego artysty żydowskiego pochodzenia, niezwykle człowieka, któremu inna para polsko-żydowskich imigrantów, pisarz i artystka Stefan i Franciszka Themer-sonowie poświęciła niewielką książkę, jaka zainicjowała ich niezwykle wydawnictwo Gaberbochus Press. Nie mam szczęścia i znam dotąd tylko pojedyncze obrazy Adlera (Tate ma ich cztery). Ostatnia na wiosnę aukcji w Christie's w końcu lutego tego roku podziwiałem jego picassowską z ducha, ale ciemniejszą, jakby bardziej zadumaną „Kobietę z winogronami”. Szacowano ją na niebagatelne £75000-100000. Nie wiem za ile poszła, ale po wystawach jakże miał pod koniec życia i nowojorskiej retrospektywie niedługo po śmierci znów zaczyna się go przypominać. Po 30-letnich od poprzedniej indywidualnej wystawy zeszłego lata doczekał się kolejnej w nadreńskim Wuppertalu. Jej tytuł - „Jankiel Adler i awanturni garda” przypomniał miejsce

tego urodzonego na przedmieściach Łodzi artysty wśród młodych poszukujących artystów podnoszącej się z ruin po pierwszej wojnie Europy. Miał lat 17-cie kiedy z rodzinnego Tuszyna, na przedmieściach Łodzi, wyjechał najpierw do Belggradu, gdzie u wujów grał potem, jeszcze przed wojną przeniósł się do Niemiec gdzie pod Wuppertalem rozpoczyna naukę malarstwa i rysunku. Utrzymuje kontakty z Polską i rok po uzyskaniu niepodległości staje się jednym członków założycieli pozostającej pod wpływem sztuki Chagalla i niemieckiego ekspresjonizmu łódzkiej artystycznej-literackiej grupy młodych żydowskich twórców „Jung Jidisz”(Młodzi Żydzi). Tej i podobnej, działającej w Poznaniu grupie „Bunt” poświęcona jest zresztą inna wystawa jaką do końca września oglądać można teraz w Muzeum Miasta Łodzi. Ben Uri Gallery wysłało na nią z własnej kolekcji kilka wczesnych prac Adlera, stąd na tu opisywanej tu łódzkiej wystawie nie

kukudziesięciu obrazów Adlera. W tym czasie artysty w Niemczech już go nie było. Już w roku 1933, jak Paul Klee i wielu innych wyjechał pozostawiając w Niemczech posługującą się w latach 20-tych niemiecką żonę Bertę Kohlhaas i córkę Ninę. Przeniósł się do Paryża gdzie w kręgu graficznego studia Atelier 17 prowadzonego przez Anglika Stanleya Williama Haytera poznał Picassa i surrealistów. W lat 1935-36 mieszkał w Polsce gdzie zaprezentował retrospektywę swej twórczości, by podróżować potem po Europie i w roku 1937 osiąść w Paryżu. Pierwsze dwa obrazy łódzkiej wystawy - „Głowa mężczyzny” -świątry, skrótowy wizerunek męskiej głowy, jakby symboliczny autoportret artysty i „Głowa kobiety -Żydówka” powstały jeszcze we Francji, w Cagnes-sur-Mer gdzie zachowały się przez wojnę w dawnym studio malarza. Odnalezione zostały dzięki staraniom prawnika i wykonawcy testamentu Adlera, Charlesa Aukina, który poświęcił swój majątek na artystyczny dorobek, walnie przyczyniając się też do rosnącej z latami renowy artysty.

Wróćmy do czasów wojny. Z jej wybuchem Adler zgłosił się do polskiej armii we Francji a po jej upadku z polskimi oddziałami 22 czerwca 1940 roku przybył do Szkocji gdzie przeżył wojnę i z niej uciekł. Włodów został internowany do 23 stycznia 1941. Nienajpóźszego już zdrowia 46 letni artysta zwolniony został wkrótce z wojska i zaczął na nowym

1943 roku Adler przენosi się tu niedługo przed otwarciem prezentowanego od 3 czerwca do 3 lipca pokaz. Wchodzą w artystyczne kręgi Londynu i obok Becketta i Dylana Thomasa poznaje też wielu jak on imigrantów z Europy od Oskara Kokoschki i niemieckiego dadaisty Kurta Schwittersa po konstruktystę Na-Kensingtonie z sąsiedztwem z nim studiami pary znanymi mu już z Glasgow brytyjskich neo-romantycznych artystów Roberta Conquhoun i Roberta MacBryde daje szansę kontynuowania rozpoczętego już w Szkocji oddziaływania na brytyjską sztukę i szerokiego twórców takich uznaje Adlera za swego mistrza, wpływy te Akcentuje na koniec i sama wystawa zamykając pokaz dwiema pracami Roberta Conquhoun i Roberta MacBryde.

Wystawa jak wspomnieliem niewielka, ale wiele jej zawiązków mając nadzieję że i niektórym z Państwa uda zobaczyć ten przyczynnik do lepszego poznania niezwykle go artysty - Żyda, Polaka, obywatela świata.

Jankiel Adler:
A „Degenerate” Artist
in Britain, 1940-49
- Ben Uri
Gallery & Museum,
108 a Boundary Road,
Londyn NW8 0RH

rze kompromis - zderzenie naturalizmu z sygnalizowanym jakby na marginesie liryzmem, elementem humoru i swobodniejszego stylu malarza. To owoc zabiegów pomocnego grona mieszkających w Glasgow żydowskich artystów szukających sposobów znalezienia pracy dla Adlera. Wychowany w chasydzkiej rodzinie i przywiązany do żydowskiej tradycji Adler znalazł oparcie wśród nowych przyjaciół przede wszystkim urodzonego w Estonii rzeźbiarza Benno Schotza i znanego już wcześniej z Polski Józefa Hermanna. Wkrótce zaczął też oddziaływać na środowisko młodych szkockich artystów i dzięki dwu indywidualnym wystawom w Glasgow, w Annan's Gallery zaczął też odnosić komercyjnie sukcesy. Z tego okresu pochodzi utrzymany w brązach i wizerunek „Matki z dzieckiem” przepojony tak znamienym dla obrazów Adlera emocjonalnym ciepłem połączonym tu z troską i niepokojem. Obraz zainspirował serię prac Hermanna poświęconą tematowi pogromów. Sprzedany z wystawy w Anman's Gallery, w grudniu 1942 roku obraz pokazany też został w zorganizowanej przez Schotza i Hermanna w Jewish Institute w Gorbals wystawie żydowskich mistrzów europejskiej sztuki. Znalazł się tam w godnym towarzystwie płóciennym oraz współczesnych twórców takich jak Bomberg. Obok „Matki z Dzieckiem” na wystawie w Ben Uri oglądamy inne figuralne przedstawienia